

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.,
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 kop.

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso-
we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Doroty P. M. i Teofila.

Jutro: Rmualda Opata.

Wschód słońca o godz. 7 m. 36. Zachód o godz. 4 m. 54

Długość dnia godz. 9 m. 18. Przybyło dnia godz. 1 m. 40.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ULICA CEGIELNIANA Nr. 271/b.

Adres telegraficzny: **Kuśakowski, Łódź.**

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

KORRESPONDENCJE.

Warszawa, d. 31 Stycznia.

Pisząc dziś z Warszawy o tutejszych sto-
sunkach ekonomicznych, trudno się ustrzedz
żałosnej nuty. Największy optymizm musi
pierzchnąć w obec tego, co rzeczywistość
przedstawia. Nie ma tu obecnie żadnej
dziedziny handlu, gdzieby panował ruch
prawidłowy. Począwszy od giełdy i rynku
zbożowego, aż do najdrobniejszej kramar-
szczyzny, wszędzie zastój, rozprężenie i o-
gólny brak zaufania. Nie lepiej się dzieje
na polu przemysłowym; ograniczenie pro-
dukcji, zmniejszenie zysków, liczne niewy-
płacalności — oto jedyny charakterystyczne
objawy. Czem się to dzieje? Nie będzie-
my powtarzali całego szeregu przyczyn, któ-
rych większość już „Dziennik Łódzki“ w
kilku artykułach zaznaczył. Do uwag wy-
powiedzianych, dodamy jeszcze, że w obe-
cnej chwili trudność położenia komplikuje
się panującym nastrojem rynku pienięż-
nego, który ciągłymi alarmami trwożony,
wpadł w krańcową przewrotność. Jest to
niewątpliwie jedna z przyczyn niepodrę-
dnych, żaostających krytyczną sytuację.
Bankierzy nasi i instytucje publiczne, są
teraz w udzielaniu kredytów tak nadmier-
nie powściągliwi, że ta choćby tylko okoli-
czność musi zachwiać niejednego z kupców,
gdy nawet rzeczywiste jego aktywa korzy-
stnie się jeszcze przedstawiają. Cóż pocnie
bowiem kupiec, gdy mając zapas weksli za
towary, nie może ich nigdzie zdyskonto-
wać? Trudno, co prawda winić pojedyn-
czych finansistów. Instynkt samozachowaw-
czy dyktuje im dziś, aby trzymali się po-
stawy wyczekującej, chociażby bezczynność
miała trwać jak najdłużej. Jednostka nie
może w takiej chwili walczyć przeciw ten-
dencji ogólnej. Nie będziemy też wyma-
gali od tutejszej „haute finance“, aby ona
zbiłowymi siłami przysłała w pomoc po-
trzebującym kredytu, choć przykłady podo-
bnej zapomogi gdzieindziej nie są rzadkie,

że przypominamy tylko ostatni krach pa-
ryzki, którego skutki byłyby jeszcze fatal-
niejsze, bez udzielenia znacznej zaliczki
przez ogół większych finansistów. Na szcze-
ście położenie nasze nie jest jeszcze tak
złe, by je porównywać z krachami i żądać
środków używanych w takich czasach. Je-
żeli jednak do kogo mamy prawo zaadre-
sować pewne wymagania, to do zakładów
kredytowych, które po za obrębem wła-
snych materialnych interesów mają obo-
wiązki obywatelskie i w podobnych razach
bezwzględny egoizmem rządzić się nie po-
winny. Instytucjom tym należałoby dziś
bliżej wglądać w potrzeby chwili i nie o-
graniczać absolutnie — jak to czynią — wszy-
stkich kredytów. Jeżeli od tego długu mo-
ralnego nie powinny się uchylać prywatne
zakłady bankowe, to cięży on przede wszy-
stkiem główną naszą finansową instytucję,
t. j. Bank Polski.

Przechodząc nad tą smutną sprawą do
porządku dziennego, zawadzimy jeszcze do
przedmiot pokrewny, a mianowicie o prze-
silenie w tutejszym handlu cukrem. Jest
to dziedzina ruchu ekonomicznego, znajdu-
jąca się obecnie w położeniu najgorszym.
Z tygodniowych sprawozdań można się prze-
konać, jaki zastój panuje na tem polu i
jak ceny stopniowo spadają. W ostatnim
tygodniu literalnie żadnych obrotów nie by-
ło. Ceny rafinady od początku zeszłego ro-
ku do dziś straciły 70 kop. (na kamieniu),
a mączki 1 rs. 35 kop. Najsmutniejszym
jest to, że w tej gałęzi handlu panuje praw-
dziwie przesilenie, t. j. stan krytyczny, wy-
wołany spekulacją świadomą. Jest to dzie-
ło komisjonerów cukrowych, którzy, idąc
za wskazówką agentów rosyjskich, przecią-
gali strunę tak długi, dopóki nie pękła ze
szkodą dla nich samych i ogółu.

Projekt warszawskiego oddziału zachęty
przemysłu i handlu, nie przestaje zajmo-
wać tutejszej opinii. Wybaczyć mi więc
czytelnicy, że po dwóch artykułach „Dzien-
nika“ powrócę do tej kwestyi raz jeszcze.
Zrodziła się tu pewna opozycja przeciw
zamierzanej filii. Przeczyć nie będę, że
protest ten ma pewne usprawiedliwienie i

najzupełniej się zgadzam na zasadnicze
wątpliwości, trafnie wyłożone przez p. Ad. P.
Z tego mniej więcej stanowiska patrzy też
na przedmiot szersze koło naszego kupiec-
stwa. Ale po za obrębem tych wzglę-
dów, są jeszcze inne, któremi się rządzi
pewna część interesownych, powstających
przeciw nowej instytucji. Jest to, że tak
powiemy, pewna obawa kontroli ze strony
organu, który tę władzę mieć może; chodzi
tu o utrzymanie w swej sile pewnych inter-
esów jednostkowych, stojących w kolizyi
z pożytkiem ogólnym. Naturalnie stronnie
te głosy na los instytucji nie będą w stanie
oddziaływać, a nasuwa się tylko pytanie,
czy suma argumentów racjonalnych prze-
waża na korzyść lub niekorzyść sprawy.
Zdaje nam się, że rozwiązanie kwestyi leży
w prostej odpowiedzi, że oddział warszaw-
ski towarzystwa nie będzie zbyt liczny.
Możemy sobie nie obiecywać po działalno-
ści oddziału świetnych rezultatów, ale sa-
mo jego istnienie będzie miało znaczenie,
że tak powiemy, biernie. Głos nasz w to-
warzystwie petersburskiem może nieraz prze-
brzmieć bez echa, lecz w wypadkach, gdy in-
ne oddziały będą godziły na rozwój nasze-
go przemysłu, opozycja tutejsza musi mieć
swą wagę. W tym względzie działalność
filii może być pożyteczniejszą od odnośnej
pracy komitetu giełdowego, gdyż pierwsza
będzie miała dla towarzystwa oficjalną, do
pewnego stopnia cechę i choćby z tego po-
wodu nie powinna być, pomijaną. Co zaś
do kolizyi, jaka powstaćby mogła między
pracami komitetu a oddziałem, to sądzimy,
że ponieważ obie instytucje dążą tylko ku
pożytkowi ekonomicznemu kraju, to dzia-
łalność ich łatwo da się pogodzić.

Wczoraj doniosłem wam już telegraficz-
nie, że na wczorajszym nadzwyczajnym ze-
braniu akcyonaryuszów kolei Fabryczno-
Łódzkiej zapadła uchwała połączenia tej
kolei z drogą Iwangrodzko-Dąbrowską.
Warunki, jakie ze swej strony proponują
akcyonaryusze, są następujące: 1) W zam-
ian za 11,988 akcyj drogi Łódzkiej,
będących w obiegu, towarzystwo dro-
gi Iwangrodzko-Dąbrowskiej wyda swoje

przez rząd gwarantowane metaliki 5-ciopro-
centowe na sumę 1,198,800 rubl. met., u-
morzyć się mającą w przeciągu lat 50;
2) przez przeciąg 50 lat towarzystwo drogi
Iwangrodzko-Dąbrowskiej wypłacać będzie
rocznie towarzystwu drogi Łódzkiej sumę
24,872 rubli kred., która, stosownie do
§ 42 ustawy towarzystwa-Łódzkiego i rozdzia-
łną będzie między akcyonaryuszów (suma
24,872 rs. stanowi przeciętny zysk roczny
kolei Łódzkiej) i 3) dług drogi Łódzkiej
z tytułu gwarancji, wynoszący około 1,000,000
rubli, obejmuje na siebie towarzystwo Iwan-
grodzko-Dąbrowskie i umarzać go będzie,
stosownie do § 47 swej ustawy. Nadto
akcyonaryusze upoważnili radę do ostate-
cznego przeprowadzenia tej sprawy u rzą-
du i w razie potrzeby do zmian w warun-
kach, z tem jednak zastrzeżeniem, aby fi-
nansowa strona wkładu nie była mniej kor-
zystną. Zgromadzenie prosiło jeszcze ra-
dę, by ewentualnie przeprowadziła u towa-
rzystwa iwangrodzko-dąbrowskiego warunek
zabezpieczenia losu urzędnikom i oficyali-
stom, zwłaszcza tym, którzy służyli przez
dłuższy czas z pożytkiem dla kolei. Co się zaś
tyczy wazkiego toru drogi Łódzkiej, to zmia-
na jego lub zaprowadzenie drugiego szero-
kiego, zależnym jest głównie od ministe-
ryum. Q.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Bawelna. Sprawozdanie tygodniowe z Li-
verpool'u (do d. 1 Lutego).

Obrót tygodniowy 68,000 (w z. t. 51,000),
amerykańskiej 49,000 (35,000) na spekulację
6,000 (3,000), na wywóz 6,000 (4,000), na
rzeczywistą kons. 56,000 (44,000), bezpośre-
dnie z okrętów 19,000 (17,000). Rzeczywi-
sty wywóz 7,000 (4,000). Dowozy w ciągu
tygodnia 137,000 (75,000), z tego amerykań-
skiej 110,000 (64,000). Zapasy 798,000
(742,000), z tego amerykańskiej 562,000
(515,000). W drodze do W. Brytanii 429,000

NAUKA, SZTUKA, LITERATURA.

OBLĘŻENIE BERLINA

(Alfonsa Daudet)

Przekład Małgorzaty H.

Doktor W.... i ja chodziliśmy po Elizej-
skich polach, pytając murów podziurawio-
nych kulami i chodników zdruzgotanych
kartaczami o dzieje oblężonego Paryża.
Nagle nie dochodząc do zakrętu Etoile,
doktor stanął, a wskazując na jeden z wiel-
kich narożnych domów otaczających dumnie
tryumfalną bramę, rzekł:

— „Czy widzisz pan te cztery zamknięte
okna balkonowe? W pierwszych dniach
Sierpnia, tego strasznego zeszłorocznego
Sierpnia, tak pełnego burz i klęsk, wezwa-
no mnie tam z powodu nagłego ataku apo-
pleksyi.

Wezwanie było od pułkownika Jouve,
żołnierza z pierwszego cesarstwa, fanatycz-
nego patrioty, który wynajął mieszkanie
z balkonem na pola Elizejskie.... zgadnij
pan dla czego? Dla tego, żeby przyjrzeć się
zwycięzkiemu powrotowi naszych wojsk. Bie-
dny starzec! Wieść Weissenburska doszła
go w chwili gdy wstawał od stołu. Czyta-
jąc imię Napoleona pod tym aktem rozbi-
cia, padł rażony.

Zastałem starego wiarusa leżącego na dy-
wanie, z twarzą pokrwawioną i martwą,
jakby po otrzymanym ciosie maczugą. Sto-

jąc, musiał być wysokiego wzrostu, leżąc
był olbrzymi. Piękne miał rysy, prześliczne
zęby, białe włosy spadające w pukle, lat
osiemdziesiąt, a powierzchowność co najwy-
żej... sześćdziesięcioletniego mężczyzny.

Przy nim kłęczała wnuczka zalana łzami;
podobną była do niego. Widząc ich obok
siebie, porównywało się ich mimowoli do
dwóch greckich medali, wybitych jednym
stemplem, z tą tylko różnicą, że jeden z nich
był starożytny, zapyłony, o liniach zatar-
tych, drugi zaś świeży i wybitny, w całym
blasku świeżości i siły.

Boleść tego dziecka wzruszyła mnie. Cór-
ka i wnuczka żołnierska, miała ojca w sto-
pniu majora przy Mac-Mahonie, a obraz tej
martwego starca wytwarzał w jej myśli
inny obraz, równie straszny. Uspokoilem
ją jak mogłem, ale w duchu zachowałem
słabą nadzieję. Mieliśmy do czynienia z apo-
pleksją, a w osmdziesięciu latach, nie wy-
chodzi się z tego. W istocie, przez trzy
dni chorey pozostał w stanie nieruchomego
odrętwienia..., wśród tych okoliczności do-
szły wieści o Reishoffen. Pamięta pan za-
pewnie w jak niezwykły sposób? Do wie-
czora wierzone w wielkie zwycięstwo, dwa-
dziesiąt tysięcy prusaków zabitych, następcą
tronu w niewoli... Nie wiem jakim cudem,
przez jaki prąd magnetyczny, odgłos tej
narodowej radości, doleciał naszego biedne-
go głuchoniemego, aż do najgłębszych cie-
mności, w których mózg jego się nurzał.
Dość, że gdy wieczorem zbliżyłem się do
jego łóżka, zastałem innego człowieka. Oko
czyste, jasne, język swobodniejszy, miał siłę
podnieść się i zabełkotać dwukrotnie:

— Zwy... cięż... two!

— Tak pułkowniku, wielkie zwycięstwo!
I w miarę jak udzielałem mu szczegó-
łów o pięknym zwycięstwie Mac-Mahona,
widziałem jak rysy jego nabierały życia,
a twarz rozpromieniała się.

Wychodząc, ujrzałem płaczące dziewczę.
— Ależ on uratowany! — zawołałem chwy-
tając jej ręce.

Nieszczęśliwe dziecko ledwo miało siłę
odpowiedzieć. Właśnie ogłoszono prawdzi-
wy Reishoffen. Mac-Mahon w pełnym od-
wrocie, cała armia zniszczona. Spojrzeliśmy
po sobie przybici. Ona rozpacziała nad oj-
cem, ja drżałem o starca. Wiedziałem, że
nie wytrzyma takiego wstrząśnienia. A je-
dnak, co począć? Pozostawić mu radość,
urojenie, które mu życie wróciły? Ależ na
to trzeba kłamać! — To będę kłamała —
rzekło kohaterskie dziewczę, i otarłszy łzy,
weszła rozpromieniona do pokoju dziadka.

Przedsięwzięcie było trudne; przez pierw-
szych parę dni, uszło jeszcze, stary żołnierz
miał słabą głowę i łatwo go było oszukać
jak dziecko. Ale ze zdrowiem powracało ja-
sne pojęcie o rzeczach. Trzeba mu było
donosić o ruchach wojsk i układać bulety-
ny. Litość brała patrząc na tę piękną
dziewczynę, pochyloną dniem i nocą nad
kartą Niemiec, stawiającą chorągiewki, u-
kładającą całą zwycięzką wyprawę: Bazaine
szedł na Berlin; Froissart na Bawaryę; Mac-
Mahon nad morze Bałtyckie. Do tego wszy-
stkiego zasięgała mojej rady a ja pomagałem
jej jak mogłem; ale najlepiej pomagał nam
sam dziadek, w tym urojonym zwycięzkim
pochodzie. Tyle razy zdobywał Niemcy za
piewszego cesarstwa.

Przewidywał wszystkie działania: „Teraz

uderzą tam — zrobią to“.... i przewidywania
jego urzeczywistniały się zawsze, co napeł-
niało go niezmierną dumą.

Niestety! pomimo zdobytych miast i od-
niesionych zwycięstw, nie postępowałyśmy
nigdy dość szybko dla niego. Starzec był
nienasycony.

Codziennie dziewczyna donosiła mi o nowych
tryumfach: „Doktorze, wzięliśmy Mogun-
cye“ — mówiła z bolesnym uśmiechem, wy-
chodząc naprzeciw mnie; a przez drzwi sły-
szałem głos wołający:

„Postępujemy, postępujemy — za ośm dni
wejdziemy do Berlina!“

Prusacy za ośm dni mieli wejść do Pa-
ryża.... Przez chwilę zawahał się, czy
nie przewieźć go lepiej na prowincję, ale
opuszczając dom, dowiedziałby się o wszy-
stkiem, a uważałem go za zbyt jeszcze
słabego, by mógł znieść podobne wstrzą-
śnienie. Postanowiliśmy więc, że zostanie.

Pierwszego zaraz dnia oblężenia posze-
dłem do nich bardzo wzruszony, zaniepo-
kojony widokiem zawartych bram stolicy,
rogatek przemienionych w granice, boju sro-
żącego się pod murami miasta. Zastałem
poczcivca siedzącego na łóżku z wyrazem
dumy i szczęścia:

— Nakoniec — zawołał — nakoniec rozpo-
częli to oblężenie!

Spojrzałem na niego zdumiony:

— Jakto pułkowniku — wiesz?

Wnuczka zwróciła się do mnie:
— Tak doktorze, to najświeższa wiado-
mość — oblężenie Berlina rozpoczęte.

Wymawiała te słowa z taką powagą, szy-
jąc przytem tak spokojnie... że starzec nie
mógł wątpić o tem ani na chwilę. Ryku

(415,000), z tego amerykańskiej 331,000 (222,000).

Notowano w dniu 31 Stycznia: Upland good ordinary 5¹/₂, low. middl. 5¹⁵/₁₆, middl. 5¹⁵/₁₆, Orleans good ordin. 5³/₄, low. middl. 5¹⁵/₁₆, middl. 6¹/₁₆, Pernam fair 6¹/₁₆, Macio fair 6¹/₁₆, Bacia fair 5³/₄, Maranhm fair 6¹/₁₆, Egyptian brown middl. 4¹/₂, fair 6⁷/₈, good fair 7³/₈, white fair 6¹/₂, good fair 7. Dhollerach good middl. 3⁷/₈, middl. fair 3¹/₂, fair 4, good fair 4¹/₂, good 5. Omra fair 4¹/₂, good fair 4¹/₂, good 4¹/₂, Seinde fair 3³/₈, Bengal fair 3³/₈, good fair 3¹/₂, Madras Tinnevely fair 4¹/₂, good fair 4¹/₂, M. Western fair 3⁷/₈, M. W. good fair 4³/₁₆.

Baweina. Sprawozdanie tygodniowe z New Yorku (do d. 1 b. m.).

Dowozy do wszystkich portów Związku wynosiły 109,000 bel. Wywóz do W. Brytanii 128,000, do kontynentu 37,000 bel. Zapasy 1,067,000 bel.

Wełna. Berlin 31 Stycznia. W ubiegłym tygodniu interes miał przebieg spokojny, tak ze względu na liczbę kupujących jak i na ilość sprzedanego towaru. Sprzedano około 600 ctr. wełny najlepszego gatunku, pochodzącej przeważnie ze Szlązka; 300 ctr. wełny kupiło kilku kupców z Łużyc, zresztą zbywano tylko nieznaczne ilości rozmaitych gatunków. Pomimo że ceny obecne uważane są za bardzo niskie, większość konsumentów ociąga się z pokryciem swoich potrzeb, aż do czasu, kiedy się rozpoczną aukcje w Londynie. Wtedy daleko więcej wełny będzie na targach, co pod każdym względem jest korzystnym dla kupujących.

Wełna. Poznań 1 Lutego. Obroty w ogóle bardzo umiarkowane. Bez współdziałania wybitniejszych kupców, ograniczać się cały interes na klienteli wśród fabrykantów z Łużyc i Marchii, ci zaś zaspakajali tylko najpilniejsze potrzeby. Zbywano tylko pojedyncze partje wełny z dominiów przeciętowo po 50 tal., nadto 120 ctr. wełny nie mytej po dawniejszych cenach.

Aukcje wełny. Antwerpia 1 Lutego. Serya I, posiedzenie 3.

Wystawiono:	Sprzedano:
820 bel: Buenos Ayres	590 bel
1517 „ Montevideo	372 „
2337 bel	962 bel

Posiedzenie dzisiejsze było dosyć ożywione; ceny wełny Buenos Ayres bez zmiany. Katalog dzisiejszy obejmował wiele dużych partji wełny „Montevideo extra Jackson,” która jednakże dosyć niskie znalazła zaoferowanie. Zbywano wełnę Montevideo, wszelkiej strzyży, po cenach 5—10 ct. niższych od cen końcowych z aukcyj listopadowych. Za podstawę dokonanych transakcyj przyjąć można następujące ceny: Piękną, fabryczną wełną Buenos Ayres, bardzo delikatną Merinos 5.75 fr., Merinos pierwszorzędna 5.25/40, dobra i piękna 5.15, średnio dobra 4.85, drugorzędna (drobna) 4.70, jagnięca do przędzy 4.60.

Dnia 2 Lutego. Serya I, posiedzenie 4.

dział w fortach nie słyszał; nie patrzył na nieszczęsny, ponury, wzburzony Paryż. Widział tylko ze swego łózka ścianę tryumfalnej bramy, a naokoło siebie spargają z czasów pierwszego cesarstwa, mogące podtrzymać błogie złudzenia. Były tam portrety marszałków, widoki bitew, król rzymski w dziecinnej sukience, następnie ciężkie konsole wykładane miedziami i widokami zwycięstw, obciążone relikwiami cesarstwa, medalami, bronzami, kawałek skały z świętej Heleny pod kłosem, miniatury z wizerunkiem ufrizowanej kobiety, w stroju balowym w złotej sukni z krótkimi rękawkami i jasnymi oczami; a wszystko to: konsole, król rzymski, kobieta w sukni złotej, z wysokim pod szyję stanikiem, cała ta wykrochmalona sztywność będąca ideałem piękna w r. 1806... i cała ta atmosfera zwycięstwa i tryumfu, więcej może, niż nasze opowiadania, kazały temu zacnemu pułkownikowi wierzyć naiwnie w obłędzenie Berlina.

Począwszy od tego dnia, nasze działania wojskowe były znacznie uproszczone. Zdobyć Berlina stało się kwestją czasu. Gdy starzec nudził się zbyt, czytaliśmy mu listy od syna, listy rozumie się zmysłowe, ponieważ nie nie wchodziło do Paryża, a od czasu Sedanu, adjutant MacMahon pozostawał w niemieckiej niewoli. Wyobraź pan sobie rozpacz biednej dziewczyny, pozbawionej wiadomości od ojca, o którym wiedziała że jest w niewoli, w niedostatku, chory może, a zmuszonej przemawiać w jego imieniu, w listach wesołych, krótkich nieco, jak przystało na żołnierza piszącego z placu boju i postępującego ciągle naprzód w zwyciężkim pochodzie. Niekiedy opuszczają ją siły. Tygodnie mijały bez wiadomości, starzec niepokoił się, nie spał. Wtedy przychodził

Wystawiono: Sprzedano:

1022 bel Buenos Ayres	502 bel
648 „ Montevideo	429 „
1670 bel	931 bel

Dzisiejsze posiedzenie było mniej ożywione; ceny bez zmiany. Jako podstawę do dokonanych transakcyj wełną Montevideo przyjąć można następujące ceny: Piękną wełną fabryczną Merinos 5.50 fr., pierwszorzędna 5.30, drugorzędna 5. Dobra wełna Merinos 5.25, pierwszorzędna 5—5.10, drugorzędna 4.75—4.85. Dobra jagnięca 4.40—4.50. Podbrzusznia i strzępy 4.35.

Zboże. Sprawozdanie tygodniowe z targu gdańskiego (do dnia 2 b. m.).

Dowozy bardzo szczupłe, interes obracał się w bardzo ciasnych granicach, nawet lepsze notowania w N.-Yorku nie zdołały polepszyć uosobienia. Eksporterzy nie brali wcale udziału w transakcjach, albowiem przy obecnych cenach nie mogą znaleźć zbytu za granicą. Cały obrot wynosił około 450 tonn., przyczem płacono za 1000 kgr. pszenicy jasnej 164—174 m., psstrej i wilgotnej 165, jasno psstrej 169, szklistej 178, wysoko psstrej i wadliwej 175, wysoko psstrej i szklistej 180—185, rosyjskiej na tranzyt 143, czerwonej i obsadzonej 145—136, ros. czerwonej ocłonej 170; żyta krajowego 140—143, cokolwiek stęchłego 142, wilgotnego pośl. gatunku 128—138, ros. ciężkiego pośl. gatunku 129, drobno ziarnistego ciężkiego 128; jęczmienia krajowego stęchłego 116, polskiego pastewnego na tranzyt 116; owsa ros. pośl. gatunku na tranzyt 94—107; grochu polskiego średniego na tranzyt 138, ros. do gotowania, na tranzyt 155; koniczynny biały krajowy pośledn. gatunku za centn. 65—80; łopuchy ros. na tranz. 140—142; rzepiku jarego na tranzyt 240. Za 1000 litr. 0/0 okowity płacono 48.50 m.

Spirytus. Sprawozdanie tygodniowe z targu szczecińskiego (do d. 1 Lutego).

Od kilku dni tendencja stanowczo osłabła, ceny towaru zarówno w miejscu, jak i na termin obniżyły się. Na targach w Berlinie i Hamburgu notowano codzień niższe ceny, Hiszpania zaś tak jest silnie zaopatrzona w spirytus, że o skierowaniu tamże wywozów nawet myśleć nie można. Do Hamburga nadesłano nadto znaczne oferty rosyjskiego spirytusu i porobiono tamże liczne zamówienia do Ameryki. Płacono dziś za 10,000 litr. 0/0 w m. bez beczi m. 47.2 na lt, 47.1, na kw. mj. 48.5, na mj. srp. 48.9—50.5.

Upadek firmy P. W. Thomas and Co. w Londynie.

Firma ta istniejąca przeszło od stu lat cieszyła się powszechnem poważaniem. Wiele zamożnych osób z całą ufnością złożyło w jej ręce swoje kapitały, dziś większa ich część widzi się zrujnowaną. Pasywa upadłej firmy wynoszą około 16 milionów marek, sam „London Chartered-Brantz of Australia” traci przy tej sposobności 2,400,000 marek. Przykre wrażenie, jakie ten wypadek powszechnie obudził potęguje szereg najrozmaitszych defraudacyj, odkrytych przy bliższym badaniu sprawy. Starszy naczelnik firmy zemknął, młodszy o niczem nie wie.

znovu list z Niemiec i czytała go głośno, wesoło, tłumiając łzy. Pułkownik słuchał z namaszczeniem i zrozumieniem rzeczy, tłumacząc nam ustępy ciemniejsze. Ale pięknym był zwłaszcza w odpowiedziach przesyłanych synowi: „Nie zapomnij nigdy, że jesteście francuzami! — Bądź szlachetnym dla tych biedaków... nich nasz najazd nie będzie im zbyt uciążliwy.”

Następnie przychodziły rady bez końca, przesłanie nauki o poszanowaniu własności, względach należnych kobietom, prawdziwy kodeks wojskowego honoru dla użytku zwycięzców. Od czasu do czasu wtrącał też ogólne uwagi nad polityką i warunkami pokoju; pod tym względem przyznać trzeba, że nie był zbyt wymagający: zwrot kosztów wojennych i nic więcej!... „Po co zabierać im prowincje? czy z ziemi niemieckiej uczynimy francuzką?”

Dyktował to wszystko silnym głosem, a słowa jego były tak pełne głębokiej wiary patriotycznej, że nie można się było oprzeć wzruszeniu.

Tymczasem obłędzenie ciągnęło się dalej—nie Berlina niestety! Nastąpił czas mrozu, bombardowania, zarazy i głodu. Ale dzięki naszej troskliwości, dzięki naszym staraniom, spokój starca nie został na chwilę zakłócony. Do samego końca przynosiłem mu biały chleb i świeże mięso. Naturalnie starczyło zaledwie dla niego. Rozczulającym był widok tych śniadań nieświadomie samolubnego dziadunia; — starzec w łóżku, świeży, usmiechnięty, serwetka założona, przy nim wnuczka cokolwiek blada w skutek braku pożywienia, kierująca jego dłońmi, dająca mu pić, pomagająca mu do spożycia tych wszystkich zakazanych owoców! Stary żołnierz ożywiany śniadaniem, rozkoszując się ciepłem pokoju, podczas gdy wiatr północny wiał na dworze, a śnieg wirował

Niemiecki bank wywozowy. (Berl. B. Cour.).

W celu wytworzenia dogodnych i korzystnych warunków dla wywozu zawiązuje Niemcy odpowiednie towarzystwo „Deutsche Export-Bank” oparte na akcyjach. W Berlinie urządzony będzie magazyn, rodzaj wystawy wszystkich wytworów krajowego przemysłu, nadających się do wywozu.

Złoto rosyjskie.

Prywatne kopalnie złota mają w bieżącym jeszcze roku dostarczyć skarbowi państwa rosyjskiego około 2,550 pudów tego cennego kruszcu. Mosk. Wied. zapewniają, że rząd postanowił wybić z tej ilości, jak i z zapasów znajdujących się w mennicy 33 miliony rubli w półimperyałach na użytek kasy państwa. Prócz tego wygotuje mennica w tym jeszcze roku za 700,000 rubli srebrnej monety.

Wywóz zboża z Petersburga.

Mamy przed sobą wykaz urzędowy zboża wywiezionego z Petersburga w roku 1883, z którego wyjmujemy niektóre cyfry. Przyczyną znacniejszego wywozu zeszłorocznego są mniej niż średnie zbiory w Niemczech. Wywieziono z portu Petersburskiego.

Rok	Pszenicy	Żyta	Siemienia	Owsa
Lnianego				
c z e t w e r t i:				
1883	3346097	702455	526370	2927303
1882	1397994	210597	687155	2920120
1881	246460	876745	620139	2754515
1880	199075	2091402	683744	3447460
1879	1802004	3017265	809466	2721588
1878	1619400	1150080	473266	1666260
1877	2575338	3436278	705433	2323002
1876	1313406	2960465	774927	2006366
Rok	Jęczm.	Tatarki	Mąki żytniej	Mąki pszen.
c z e t w e r t i:				
1883	8565	210032	114727	11454
1882	7510	261425	66038	9172
1881	5350	182508	86563	7720
1880	6805	244484	143060	16120
1879	37696	341721	287193	13088
1878	27889	142870	176400	44409
1877	27889	142870	176400	44409
1876	2973	261493	326702	7198
Razem	w roku	1883	czetw.	7847003
„	„	1882	„	5560010
„	„	1881	„	3774650
„	„	1880	„	6832070
„	„	1879	„	8950021
„	„	1878	„	5300574
„	„	1877	„	10184868
„	„	1876	„	7654030

Kronika Łódzka.

(—) **Podział parafii ewangelickiej Łódzkiej.**

We Czwartek dnia 7 Lutego o godzinie 9-jej rano, odbędzie się w starym kościele ewangelickim ogólne zgromadzenie parafian, celem obradowania nad sposobem podziału obecnej parafii na dwie samodzielne parafie, na co zwracamy uwagę publiczności, nie wątpiąc, iż zbierze się ona jak najliczniej,

u okien, wspominał wtedy swoje północne wyprawy i opowiadał nam, po raz setny może, okropny odwrót z Moskwy, kiedy zapasy składały się wyłącznie z sucharów i z końskiego mięsa.

— Rozumiesz to maleńka? Jedliśmy końskie mięso!

Czy ona to rozumiała! Od dwóch miesięcy nie jadła nic innego! Codzień jednak w miarę jak powracał do zdrowia, zadanie nasze stawało się trudniejsze. Stopienie umysłowe, które dotąd służyło tak dobrze naszym celom, zaczęło ustępować. Dwa lub trzy razy podskoczył na odgłos strzałów od strony bramy Maillot i nadstawił ucha jak pies gończy; musieliśmy zmyslić nowe zwycięstwo Bazaina pod Berlinem, na cześć którego odzywały się salwy. Innego dnia, gdy przysunięto łóżko do okna—było to, jeżeli się nie mylę, czwartek Buzenwalu—spozstrzegł gwardyę narodową gromadzącą się w alei Wielkiej armii.

— Co to za wojsko? — zapytał i słyszeliśmy jak mruknął po cichu: „niesubordynacja, niesubordynacja!”

Miał słusność — ale zrozumieliśmy, że na przyszłość potrzeba było większej ostrożności. Niestety! nie zachowaliśmy jej dostatecznie.

Pewnego wieczoru, wyszła ku mnie zmieszana dziewczyna.

— Jutro wchodzi — Irzeka.

Czy drzwi od pokoju dziadunia były otwarte? Bądź co bądź przypominam sobie, że twarz jego miała dnia tego niezwykle wyraz.

Prawdopodobnie słyszał. Tylko my mówiliśmy o prusakach, a biedak myślał o francuzach, o tym powrocie tryumfalnym, którego od tak dawna czekał. MacMahon przyjeżdża uwieczniony wawrzynami, wśród dźwięku trąb, syn jego obok marszałka,

dla narady i postanowienia w tak ważnym przedmiocie.

Kościół nowy ewangelicki, będzie poświęcony, jak słyszymy z dobrego źródła, dnia 1-go Lipca r. b., w rocznicę położenia kamienia węgielnego.

(—) **Przypominamy** o dzisiejszem przedstawieniu na korzyść tutejszego Tow. wsparcia biednych, mającem odbyć się w teatrze „Thalia.” Cel, na jaki mają być obrócone dochody tego wieczoru, dość silnie przemawia sam za sobą, abyśmy potrzebowali zachęcać publiczność wszystkich sfer tutejszych, do czynnego poparcia tego dobroczynnego przedsięwzięcia.

(—) **W dniu 7 b. m.** odbędzie się w kancelaryi wydziału hipotecznego publiczna licytacja wystawionej na sprzedaż przez tutejsze Towarzystwo Kredytowe nieruchomości przy ulicy Brzezińskiej pod N. 171-d.

(—) **Oświetlenie schodów** wieczorem w niewielu tylko domach jest zaprowadzone, a przeważna część właścicieli kamienic, powodowana oszczędnością czy opaniałością, uważa tę dogodność za zupełnie zbędną i nie daje się nakłonić do tego niezbędnego wydatku, pomimo powtarzających się ciągle nieszczęśliwych wypadków. Jako świeży przykład, niechaj posłuży spadnięcie przed dwoma dniami ze schodów, żony jednego z tutejszych kupców, spadnięcie tak nieszczęśliwe, że pociągnęło za sobą poronienie i ciężką chorobę. Smutny ten wypadek powinien być przestrożą dla wielu kamienicznych panów, gdyż oświetlenie i utrzymywanie w czystości schodów jest we wszystkich ucywilizowanych miastach uważane za najprostszą obowiązkiem właścicieli domów, choćby nawet nie istniały w tej mierze specjalne przepisy policyjne.

(—) **Spłoszony złoczyńca.** Przy końcu minionego tygodnia w fabryce jednego z tutejszych przemysłowców spostrzeżono znaczny brak wigoni. Zarządzone poszukiwanie wykryło dziesięć paczek, każda po 20 funtów, na dachu przyległego domku, kędy widocznie złodziej począł wyrzucać swą zdobycz, lecz nagle został spłoszony.

(—) **Przezorni.** Przechodząc w tych dniach ulicą Piotrkowską, spostrzeżliśmy zbiegowisko przed jednym z domów w bliskości ulicy Cegielnianej. Na zapytanie, co to oznaczać miało, objaśniono nas, że zebrano się tak licznie, aby przeszkodzić wyjazdowi jednego z kupców, który miał zamiar ulotnić się wraz... z towarem. Był to jednak próżny alarm, kupiec nie uciekł, a wszystko do normalnego wkrótce wróciło porządku.

(—) **Prawdziwą pułapką** jest rysztek przy zbiegu ulic Wólczańskiej i S-go Benedykta. Brak mostu powoduje, iż nie ma dnia, aby w głębokim rowie nie pękła oś, lub człowiek nieznający miejscowości nie wywichnął nogi. W Sobotę znów byliśmy świadkami, jak ogromny wóz z piwem tutejszego fabrykanta A., mijając ową wilczą jamę, rozbił się na dwie części.

(—) **Czy to już wiosna?** Wczoraj pokazywano nam bukietik uwity z kwiatków t. zw. „kluczyków”, które zakwitły w ogrodzie państwa B., położonym przy ulicy Ogrodowej. Wonne tekwiateczki ukazują się w pełnym rozkwicie prawie zawsze w tym samym

a on, starzec, na balkonie w paradnym mundurze jak pod Luetzen, kłaniający się podziurawionym chorągwiom i orłom zecerzniętym od prochu!

Biedny, stary Jouve! Zapewne sądził, że nie chciano mu pozwolić, aby był świadkiem tego zwycięskiego pochodu, ze względu na zbyt czyste wzruszenie. Nie wyrzekł też ani słowa, ale nazajutrz, w chwili, gdy pułki pruskie zapuściły się nieśmiało w długą drogę wodocą do bramy Maillot, do Tuilleries, okno otworzyło się cichutko, i pułkownik ukazał się na balkonie z głową nakrytą kaszkietem.

Podziwiam do tej chwili wysiłek woli i życia, który postawił go na nogi w urzędowym ubraniu! Dość, że stał oparty na balkonie, zdziwiony widokiem tych szerokich milczących ulic, tych zamkniętych okien, tego Paryża ponurego jak szpital; wszędzie powiewały chorągwie, ale jakieś dziwne, białe z krzyżami czerwonymi—i nikogo nie było na powitanie naszych żołnierzy!

Przez chwilę zdawało mu się, że się myli.

Ale nie! Tam od bramy tryumfalnej słychać było odgłosy mięszane, widać było linię czarną, zbliżającą się przy wschodzącym słońcu. Potem, stopniowo, zabłysły kaszkiety, odezwały się małe bębniaki z pod Jeny i pod łukiem Etoile zabrzmiał marsz tryumfalny Szuberta, któremu w takt odpowiadał szрек szabel i ciężki pochód wojska. Nagle, krzyk przeraźliwy rozdarł głuchą, ponurą ciszę:

„Do bronii, do bronii—prusacy!” I czterech ułanów z forpocztów widziało jak tam, na górze, na tym balkonie, zachwiał się olbrzymi starzec, wyciągnął ramiona i padł martwy. Tym razem pułkownik Jouve istotnie już nie żył.

czasie, co i fiodki. Byłoby to oznaką wiosny? Co do nas, to nie zwątpiliśmy jeszcze o mrozach i śniegach, i wołamy z poetą: „Zawczasie, kwiatku, zawczasie.“

(—) Z kroniki policyjnej. W dniu 4 Lutego zatrzymano mieszkańca tutejszego miasta S. M., za otwarcie drzwi z pomocą wytrycha od mieszkania Natana Kempnera, z zamiarem spełnienia kradzieży.

Tegoż dnia zatrzymano mieszkańca m. Zgierza F. M. i mieszkańca tutejszego miasta J. J. za kradzież balii, wartości 1 rs. u Dawida Hendelisa.

W dniu 5 Lutego zatrzymano 4 osoby bez legitymacji, które odesłane zostały do miejsca zamieszkania.

KRONIKA

krajowa i zagraniczna.

— **Ministerium oświaty** rozesłało, jak donoszą dzienniki petersburskie, do wszystkich kuratorów okręgów naukowych cyrkularz, wzbraniający urządzania w salach gimnazjów żeńskich jakichkolwiek przedstawień publicznych, koncertów, prelekcji, ani w sezonie wykładowym, ani też w czasie wolnym od lekcji. Wyjątek stanowią jedynie przedstawienia, urządzone przez władzę szkolną w celach pedagogicznych. W ogóle cyrkularz poleca zwracać uwagę, ażeby postronne osoby i publiczność nie miały łatwego dostępu do gimnazjów. Koncerty i bale dziecinne na rzecz niezamożnych uczennic, mogą być urządzone w salach gimnazjalnych jedynie w wypadkach wyjątkowych i za zgodą w każdym razie kuratora okręgu.

— **W sferach administracyjnych** agituje się, jak donosi „Now. wr.“, projekt wprowadzenia kursu gospodarstwa wiejskiego do programu seminariów nauczycielskich.

— **Dzienniki petersburskie** donoszą, iż podani zagraniczni, mieszkający w Cesarstwie i Królestwie, przyjmują obecnie poddaństwo rosyjskie, skutkiem czego ministerium spraw wewnętrznych jest zarzucone masą prośb o zatwierdzenie poddaństwa.

— **Dzienniki petersburskie** donoszą, iż projekt nowej ustawy o podatku handlowo-przemysłowym, opracowany przez specjalną komisję w ministerium skarbu, wkrótce będzie roztrząsany przez wyższe instytucje rządowe; według projektu podatek ma być obliczony w stosunku do sumy kapitału obrotowego firmy handlowej lub osoby, nie zaś, jak dotąd, odpowiednio do rodzaju handlu i miejsca.

— **„Nowosti“** donoszą, iż w tych dniach rozpocznie swoje czynności komisja rządowa, utworzona celem wygotowania projektu banku włościańskiego w Królestwie Polskim. Prezesem komisji mianowany został dyrektor wydziału ziemskiego Żybin, członkami zaś, jego pomocnik Bychowicz, członek czasowej komisji do spraw włościańskich Łazarewski, i członek rządu gubernialnego warszawskiego Dobrolubow.

Bank ten ma się zasadniczo różnić od banku włościańskiego w Cesarstwie, ostatni bowiem dokonywa wyłącznie operacji finansowych, podczas gdy zadaniem banku w Królestwie będą urzędzenia gruntowe włościan.

— **Według uchwały rady państwa** wszelkie skargi kupców i przemysłowców na izby skarbowe w przedmiocie kar za niewykupienie świadectw gildyjnych należy wnosić do ministerium skarbu, następnie dopiero do senatu.

— **Ministerium komunikacji** wygotowało nowe przepisy o członkach dyrekcji kolejowych, delegowanych przez rząd; przepisy te mają na celu rozszerzenie kompetencji i atrybucji członków rządowych.

— **Na skutek wniosku ministerium** komunikacji, zjazd kolejowy roztrząsał projekt ułatwienia przewozu mleka kolejami. Uchwalono ogłosić konkurs na ulepszone wagony specjalnie do przewozu mleka.

— **Projekt centralnego dworca** w Warszawie, dla dróg szeroko-kolejowych, przedstawia się inaczej, jak pisał „Kur. Warsz.“, aniżeli dotychczas mniemano. Przedewszystkiem nie będzie to centralny dworzec pasażerski, lecz stacja centralna do ekspedycji towarów na drogi żelazne: petersburską w imieniu grup północnej i północno-zachodniej dróg Cesarstwa, terespolskiej w imieniu grup środkowej Rosji i dróg wschodnich Cesarstwa, nadwiślańskiej w imieniu grupy południowo-zachodniej, a wreszcie bezpośrednio drogi iwangrodzko-dąbrowskiej. Stacja ta, pozostająca pod wspólnym zarządem czterech dróg szeroko-kolejowych Królestwa, pomieszczoną będzie w centrum Pragi, na końcu ulicy Aseksandrowskiej, na gruncie należącym do dworca petersburskiego. Budowa jej rozpocznie się po zatwierdzeniu projektu przez władze ministerialne, co przeciągnie się około roku lub dłużej.

— **Na kolei dąbrowskiej** wydarzyły się niedawno dwa wypadki wykolejenia pociągów przy rozwożeniu szyn. Oderwane wagony, parte naprzód własną siłą rozpedowały, wpadły na pociągi robocze i spowodowały u-

szkodzenie parowozów. W jednym wypadku pod Iwangorodem oderwane wagony przebiegły 7 wiorst drogi, goniąc pociąg, który nadaremnie usiłował umknąć przed nimi. Nastąpiło starcie, skutkiem którego lokomotywa wyskoczyła z szyn a maszynista uległ potłuczeniu.

Inny wypadek wydarzył się na dystansie Suchedniów-Kielce, gdzie wagony uszkodziły parowóz i platformy.

Przyczyną podobnych wypadków było zawsze słabe zatamowanie wagonów.

— **Wisła** skutkiem nieustannego ciepła stała się w zupełności możliwą do żeglugi.

Kra, która niedawno jeszcze zatrzymała się w pobliżu Warszawy, obecnie ustąpiła i spłynęła.

Właściciele lodowni, jak również piwowarzy warszawscy uskarżają się na łagodną zimę, z obawy o brak lodu, który im tak niezbędnie jest potrzebny. Niektórzy z nich, snać przeczuwając kaprysy zimy, zaraz podczas pierwszych mrozów zaopatrzyli się w lód, niewielka jednak ilość takowego jest niedostateczną, nie mówiąc już o nietrwałości rąbanego podczas odwilży.

— **Pisma pośmiertne Słowackiego**, znajdujące się dotychczas w rękopismach biblioteki Ossolińskich i u osób prywatnych, zebrane jako tom dodatkowy, wyjdą z druku równocześnie z nowym wydaniem „Pism Pośmiertnych“ ogłoszonych w 3-ch tomach przez dra A. Małeckiego.

Nakładu podjęła się czynna firma Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

— **Rząd pruski**, jak wiadomo przyszedł już ostatecznie do przekonania, że czas by był położyć koniec walce kulturowej, która państwu nieprzysporzyła korzyści, a narodowi całemu tylko zaszkoziła. Ważne w tym przedmiocie debaty toczyły się też dnia 29 Stycznia w izbie poselskiej; zasadniczą zaś kwestyą rozpraw było uregulowanie stosunków kościelnych w dycecyji gnieźnieńsko-poznańskiej. Znany powszechnie, sławny mówca parlamentarny, ks. dr. Jażdżewski wystąpił jako gorący obrońca księdza kardynała i zaznaczył, że tylko powody błahej natury skłonić musiały rząd do usunięcia go z urzędu; dalej wystawił szanowny poseł zupełny upadek ducha religijnego w obu dycecyjach, gdzie ludność przeszło 130 parafij, licząca około 250 tysięcy dusz pozbawioną jest zupełnie pociechy i pokrzepienia, jakie daje kościół. W dalszym ciągu przemowy swojej, wyraził ks. dr. Jażdżewski nadzieję prędkiego usunięcia zatargu między państwem niemieckim a Watykanem i równie szybkiego obsadzenia prymasowskiego krzesła, zarecytował zaś, że żaden może z biskupów nie będzie tak skory do ustępstw, jak właśnie kardynał Ledóchowski.

Odpowiedź ministra Gosslera na tę treść w odezwe bardzo była wymijającą, zanotujemy tylko, że minister oświadczył się przeciw powrotowi arcybiskupa, twierdząc, że objęcie na nowo rządów dycecyji przez tego kapłana prowadziłoby do niepotrzebnych waśni i starć, jakich unikać należy wśród ludności mieszanej. Zdaje się jednak, że sprawa ta wkrótce zostanie załatwioną, z obsadzeniem zaś katedry poznańskiej i walka kulturalna ukończoną zostanie. Kto osiągnie na tronie prymasowskim i czy wróci więzien ostrowski — nie przesadzamy, ale to pewna, że ogół ludności, tak katolickiej, jak i protestanckiej w księztwie sobie tego życzy.

Prócz wymienionego już posła, przemawiali jeszcze, godząc się na jego wywody, znani przywódcy centrum, Schorlemer-Alst i Windhorst.

— **Ogólne zainteresowanie** się gazet zaproponowanym w Wiedniu stanem obłączenia, skłania nas do przytoczenia głosów w tej mierze nioktórych dzienników wiedeńskich. Tak np. „Fremdenblatt“ twierdzi, że ludność Wiednia nie tylko oczekiwała, ale nawet wprost żądała nadzwyczajnego obustrzenia przepisów, w celu zgniecenia w samym jeszcze związku niebezpiecznych dla państwa żywiółów. Inne znów pismo „Nene freie Presse“ wyraża całe zaufanie, jakie lud pokłada w ministerium i ma nadzieję, że nie przekroczy ono granic właściwych, lecz będzie tylko przestrzegać praw w tym stopniu, jak tego wymaga jego odpowiedzialność moralna. W końcu jeszcze zanotujemy, że trzecie pismo t. j. „Tagblatt“ smuci się, iż wypadło użyć tak wyjątkowego środka i dodaje, że jest to dowodem, jak niewystarczające jest jeszcze prawodawstwo austriackie, lecz zarazem pismo to żywi otuchę, że wśród rozsądniejszej warstwy ludności znajdzie się jeszcze dość siły do poskromienia niebezpiecznych agitacji.

* **Koronowana Hłomaczka Mickiewicza**. Z świeżo wydanych pamiętników ks. Alicji Hessen-Darmstadt, dowiadujemy się, iż próbowała ona z tekstu Corneliusa Hłomaczki sonety Mickiewicza. Jeden z nich drukowany był po angielsku w „Corhill Magazine“.

* **Szczyt ignorancji**. Sławny z udzielanych nam

Waskawie rad i nauk, dziennik petersburski „Nowoje Wremia“ coraz częściej daje dowody gruntownej nieznajomości stosunków, a nawet geografii naszego kraju.

Oto co czytamy w tem piśmie, wyrokującym zawsze z trójną nieomylnością:

„Niedawno pewien obywatel, pan L. S. siadł w m. Łęczycach (?) gubernii Płockiej (?) na pierwszy poranny pociąg (?) o godz. 6-ej udając się do Łodzi.“

Takie okazy kompetencji petersburskiego angura czynią zbyt czynnymi wszelkie komentarze...

TELEGRAMY.

Szczecin, 4 Lutego. Okręt, mający na swoim pokładzie kartaczożnice i karabiny, przeznaczone dla Chin, wyjechał już z Swinemünde; nie zawiadzi on o żaden port francuzki i wprost przez Suez udaje się do miejsca przeznaczenia.

Paryż, 4 Lutego. Przypuszczane ogólne rozwiązanie ministerium, a to w skutek klęsk, jakie w ostatnich dniach poniósł rząd francuzki, nie ma żadnej podstawy.

Poznań, 4 lutego. Jan Jankowski, redaktor „Gońca Wielkopolskiego,” skazany został na 2 lata więzienia, za adres, jaki pismo to wystosowało do kardynała Ledóchowskiego.

Kair, 4 Lutego. Załoga Sinkatu zrobiła dzisiaj wycieczkę, w celu nagromadzenia materiałów żywności, czemu jednak nieprzyjaciel przeszkodził.

Paryż, 4 Lutego. Telegram, otrzymany od gubernatora Kochinchiny, donosi, że stosunki z dworem w Hue, są zupełnie zadawalniające.

Drezno, 4 Lutego. Podług nadesłanych tutaj z Wiednia wiadomości, okazuje się, że mordercą Bloecha jest dawniejszy czeladnik szewski, nazwiskiem Stellmacher.

Washington, 3 Lutego. Prezydent komisji skarbowej Morrison, przedłożył niebawem nową taryfę celną, mocą której cło na cukier, bawełnę, wełnę, wyroby metalowe i chemiczne o 20% zostanie obniżone, cło zaś na jedwabie i napoje alkoholiczne będzie podwyższone.

Kair, 3 Lutego. Podług zawiadomienia z Suakim, nieprzyjaciel uderzył dzisiaj na obwarowany obóz, po godzinnej jednakże walce udało się go odeprzeć. Również wymaszerowało dzisiaj 600 murzynów, dobrze uzbrojonych, w celu połączenia się z Bakerem Baszą.

Paryż, 3 Lutego wieczorem. „Temps“ donosi o wyjeździe „Valfrey'a“ do Petersburga z pełnomocnictwem od francuzkich, angielskich i holenderskich instytucji finansowych do traktowania o tureckim długi państwowym.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 4 Lutego. Wykaz banku państwa, z d. 4 Lutego. Stan kasy 72,877,338 (przyb. 7,123,980); skupione efekty 23,404,409 (przyb. 120,593); zaliczki na towary 81,145 (bez zmiany); zaliczki na papiery publiczne 3,178,967 (przyb. 3,630); zaliczki na akcyje i obligacje 24,844,612 (ub. 2,181); rachunek bieżący ministerium finansów 79,017,414 (przyb. 4,144,005); inne rachunki bieżące 56,459,620 (ub. 3,844,219); zastawy oprocentowane 28,499,191 (ub. 76,639).

Petersburg, 4 Lutego. Weksle na Londy 23 1/2, II poz. wschodnia 93 1/8, III poz. wschodnia 93 1/8, nowa renta złota 163 1/2.

Berlin 4 Lutego. Bankn. rosyjsk. 197.95, weksle na Warszawę 197.60, na Petersburg 197.00, na Wiedeń 168.70, na Londyn 20.45, na Paryż 81.20, na Amsterdam 168.95.

Wiedeń, 4 Lutego wiecz. Akcyje kredyt 305.80, także węgier. 304.50, francuzkie 317.10, lombardy 143.10, galicyjskie 296.75, kolei półn. zach. 184.50, austr. renta papierowa 79.92 1/2, także złota 100.65, 6% węgier. złota 121.60, 5% papierowa 87.50, także 4% złota 89.60, noty markowe 59.27 1/2, napoleony 9.61 1/2, zwiazek banko. 106.80; usp. ospale.

Londyn 4 Lutego po pol. Konsola na lt. 101 1/16, pruskie 4% konsola 100 1/2, 5% tureckie z 1865 r. 9, rosyjska poz. z 1871 r. 87, także z r. 1872 86 1/2, także z 1873 r. 86; 4% renta złota węgierska 74 3/4, austriacka złota renta 84, egipska 67, banku ottomanskiego 16 1/4, lombardy 12 3/8, akcyje kanału suezkiego 82, Srebro —, dyskonto 2 1/8 %.

Paryż, 4 Lutego. po pol. (Sprawozdanie kościowe) 3% renta umarzalna 78.45; 3% renta 77.25, 4 1/2% pożyczka 106.60, wloka 5% renta 92.35 —, austriacka renta złota 84 1/2, 6% złota węgierska 102, także 4% 75, rosyjska 5% z roku 1877 r. 92 3/8, Losy tureckie 45.50. Crédit mobilier 335.00, Credit foncier 1266.00; akcyje suezkie 2065.00, Bank paryżki 870.00, bank dyskontowy 525.00, weksle na Londyn 25.16 1/2.

Szczecin, 4 Lutego po połud. Targ zboż.: pszenica spokojnie; w m. 165.00 — 179.00; na kw. mj. 178.50, na mj. cz. 181.00. Żyto, spokojnie; w m. 131.00 — 140.00, na kw. mj. 145.00, na mj. cz. 145.50. Olej rzepakowy, bez zmiany, na kw. mj. 65.50, na wrz. paż. 62.70. Spirytus ospale w m. 47.00, na lt. 47.30, na kw. mj. 48.20, na cz. lp. 49.40. Olej skalny w m. 9.25.

Wiedeń, 4 Lutego. Targ zbożowy. Pszenica na lt. 9.70, na wiosnę 9.90. Żyto na wiosnę 8.15, na mj. czr. 8.22. Kukurydza na muj, cz. 7.00. Owies na wiosnę 7.43, na lt. cz. 7.50.

Pesz, 4 Lutego przed pold. Targ zbożowy. Pszenica w m., usp. mocne, na wiosnę 9.46, na jesień 10.10, Owies na wiosnę 6.90. Kukurydza na mj. cz. 6.68.

Londyn 4 Lutego. Cukier Hawanna Nr 12 nominalnie 19 1/2.

Londyn, 4 Lutego. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, nominalnie bez zmiany; mąka chwiejnie; jęczmień stały; kukurydza i owies ospale; rosyjski owies tańszy o 1/4 sz.; groch i bób 1/2 do 1 sz. taniej niżeli w przeszłym tygodniu. Nadpłynęło dziś 4 ładunków pszenicy; pogodą piękna. Dowozy zboża wynosiły w ubiegłym tygodniu: angielskiej pszenicy 4,008, obcej 22,564; angielskiego jęczmienia 2,304, obcego 3,220; angielskiego siodu 17,452; ang. owsa 1,302, obcego 35,392 kw., ang. mąki 13,154, obcej 48,288 worków.

Brema, 4 Lutego. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) spokojnie. Standard white w m. 8.25, na mr. 8.35, na kwiec. 8.45, na mj. 8.55, na srp.gr. 9.00.

Poznań, 4 Lutego. Spirytus w m. bez bec. 46.90, na lt. 47.00, na kw. mj. 48.00; na cz. 49.00, na lp. 49.60. Zamawiono 5,000 litr.; usp. spokojne. {

Glazgow, 4 Lutego. Surowiec (spraw. końcowe) Mixed number warrants 43 sz. 5 1/2 d. Wywozy w ubiegłym tygodniu wynosiły 8,800 tonn (w r. z. 8,900 tonn).

Liverpool, 4 Lutego. Bawełna (sprawozdanie początko.) Przypuszczalny obrót 10,000 bel; usp. spokojne. Dzienny dowóz 20,000 bel.

Liverpool, 4 Lutego. po połud. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel., amerykańska lepiej. Suraty mocno; Middl. amerykańska na mr. kw. 5 3/4 1/4, na kw. mj. 5 3/4 1/4, na mj. cz. 6 3/4 1/4.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 4	Z dnia 5
Zadano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.75	50.78
„ Londyn „ 1 £.	10.30	10.31
„ Paryż „ 100 fr.	41.25	41.25
„ Wiedeń „ 100 fl.	85.60	85.70
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	88.20	88.15
Ros. Póź. Wschodnia	92.50	92.50
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	100.45	100.45
„ „ „ „ „ Ser. III „ A.	100.25	100.35
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	96.—	96.—
„ „ „ „ „ II	94.40	94.15
„ „ „ „ „ III	93.00	93.—
„ „ „ „ „ IV	92.55	92.50
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	86.50	86.00
„ „ „ „ „ II	85.00	85.50
„ „ „ „ „ III	83.50	83.25
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	197.95	198.95
„ „ „ „ „ na dost.	197.50	197.50
Weksle na Warszawę kr.	197.60	197.50
Dyskonto 4%		
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	22.75	22.75
Dyskonto 3%		

TARGI ŁÓDZKIE

Wtorek d. 5 Lutego 1884 r.

Targ zbożowy. Sprzedano dziś:	Z y t a:
Pszenicy:	
102 kor. po 9.40 rs,	100 kor. po 6.15 rs.
50 „ 8.70	100 „ 6.50
30 „ 9.05	100 „ 6.30
Jęczmień bia:	100 „ 6.45
100 kor. po 7.10 rs.	100 „ 6.40
130 „ 5.30	70 „ 6.45
80 „ 8.40	30 „ 6.50
O w s a:	25 „ 6.15
30 kor. po 3.60 rs.	100 „ 6.—
20 „ 3.10	70 „ 6.30
50 „ 3.20	

Targ wiktuałów na Rynkach. Dowozy bardzo małe, drobiu, jak się wyrażały gospodynie, ani na lekarstwo. W ogóle drożyzna.

Mleko, kwarta	8 kop.
Śmietana „	30 „
Masło świeże, funt.	45 „
Ser średniej wielkości.	40 „
Jajka, men-tel	30 „
Kartofle, korzec.	rs. 3,60
„ „ „ „ „ garniec	11 „
Cebula, garniec.	24 „
Buraki „	7 1/2 „
Marchew „	10 „
Pietruszka, wiaz. z 5—5 szt. drob.	2 1/2 „
Kapusta, głowa mała.	7 1/2 „
Selery, sztuka	3—5 „
Pory „	1 1/2—2 „
Kury „	— „
Indyczki „	rs. — „
Indyki „	— „
Kaczki „	— „
Ryby śnieg, funt	k. — „
„ żywe „	— „
Groch polny garniec.	32 „
„ szabl. kwarta.	10 „
Kasza grycz gruba kwarta.	10 „
Kasza krakowska „	14 „

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Malżeństwa zawarte w dniu 4 Lutego: W parafii katol. 2; a mianowicie: Wilhelm Langner z Franciszka Batura, Karol-August Schwanke z Elżbietą Liszewską.

W parafii ewang.: 6, a mianowicie: Rudolf Jek z Julianną Ryst, Gustaw Stark z Emilią Szaub, Józef Bauer z Albertyną Lehman, Juliusz Rudolf z Emilią Mantaj, Jan Cyrk z Julianną Oremus, Bogumił Szambelan z Anną Witkowską.

Starozakonnych: — Zmarli w dniu 4 Lutego: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1; w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych 2; w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Reinhold Rothe, lat 34, tkacz, Jan Karol, lat 38, blacharz.

Starozakonnych: —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Środa dnia 6 Lutego. Temperatura wczoraj rano 2° R., w połud. 5° R., wieczór 5° R.; Średnia wysokość barometru 28, cali 2 1/4 linii franc.

Kwiaty, koronkowe szaliki i fichus.

**SKŁAD
PŁÓTNA, HAFTÓW I BIELIZNY**

Nikomeda Trembeckiego

ŁÓDŹ ulica Piotrkowska 784

poleca na sezon obecny

Koszule męskie pięknie uprane najlepszego niezaprzeczenie fasonu
bez kołni. i mankiet: za tuz. 18,00 24,00 36,00 Fsr.
" " " " " z kołni. i mankiet. " " 33,00 48,00 54,00 "

NOWOŚCI

w krawatach męskich i damskich, spinkach do mankietów i gorsów, spilkach do krawatów, kołnierzach, mankietach damskich i męskich, żabotach i kryzach, chustkach na szyję i do nosa.

Skarpetki baweł, fil d'ecots, jedwabne. Pończochy balowe od 3,50 rub. za tuz.

19-6-0

Chustki frakowe Pugilaresiki perfumowane

B-014 KOEHN



S. KOEHN

W. J. ASMOŁOW et Co.

w Rostowie n. D.

J. S. Kusznarow. J. S. ROFE. S. B. Duruńcza.

Skład hurtowy wyrobów tabaczných

St. Podymowski i L. Rojkiewicza

w Warszawie, Marszałkowska Nr. 77,

(przeniesiony z Nalewek Nr. 13).

poleca znane ze swej dobroci wyroby tabaczne wyżej wymienionych fabryk.

Skład zaopatrzony został w wielkie zapasy **Tytoni i Papierosów**, co daje mu możność wykonywania wszelkich zamówień natychmiastowo.—Rabat dla kupców fabryczny, stały.

49-2-3

Przyjmuję ubezpieczenia od ognia dla St. Petersburgskiego Towarzystwa „Salamandra”, z czem się polecam, przyrzekając największą akuratność.

E. Zand

Ulica Piotrkowska Nr. 520.
Bazar Kaliski.

52-2-0

Jest do sprzedania lub wydzierżawienia na lat 12

MAJĄTEK

mający 1000 morgów pięknej ziemi ornej i łąk 500 morgów lasu i zagajników; budynki po większej części murowane, dom mieszkalny obszerny, ogród z oranżeryą, inwentarz żywy i martwy zupełny. Bez fakturów. Wiadomość bliższa w Woli Krokockiej pod Szadkiem, cena 3500 rs. za wólkę. Tamże do sprzedania 100 lub 200 dębów bardzo ładnych po rs. 12 sztuka, oraz 40 morgów zaległych poręb. 14-3-3

OGŁOSZENIE.

NAJLEPSZY BRYLANTOWY KROCHMAL

z fabryk

HOFFMAN & SCHMIDT

w Lipsku i Londynie

używa się tam bez wszelkich przymieszek a nadaje bieliznie oprócz elastycznej twardości lśniącą białosc. Krochmal ten jest **najlepszym i najtańszym**, a co najważniejsza nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych dla bielizny przymieszek. Sprzedaje się w paczkach po 12 kop. i w pudełkach po 20 i 40 kop.

Można nabyć w Łodzi u

E. Stebelskiego

A. Lipińskiego

M. Lisieckiej

Raphaela Sachs (en gros)

M. Sprzączkowskiego

Generalny Agent

M. Haase

w Warszawie, Wierzbowa Nr. 4.

56-1-3

Z dniem 13 Stycznia r. b. przy znanym moim składzie

Win, Delikatesów i Herbaty firmy:

„PIOTR ORŁOW”

dostawcy do Dworów Jego Cesarsko Królewskiej Mości otwartym został

Gabinet Gościnny

Zadaniem mojem będzie jak dotąd, tak i nadal, doborem towaru i przystępną ceną, wzmocnić okazywane mi dotąd zaufanie.

Z uszanowaniem

M. Sprzączkowski.

30-2-0

FABRYKA WYROBÓW RĘKAWICZNICZYCH

W. MADLER

Ulica Piotrkowska Nr. 267

obok Cukierni p. Wistechube.

Poleca zapas rękawiczek, jasnych, białych, na sezon obecny, jako też przyjmuję do oprawy szelki, poduszki, i t. p. Przyjmuję się również zamówienia na spodnie i kaftany ze skór reniferowych.

22-2-0

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 4 Lutego.

Weksle.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione transakcje
			żądano	placono	
Berlin (169 ³ / ₄)	dł. ter. 2 d. 100 mr.	4	50.90	—	50 75 77 ¹ / ₂ 80 82 ¹ / ₂
" " " " (169 ¹ / ₂)	kr. ter. 2 d. 100 mr.	"	50.75	—	50 65 60 67 ¹ / ₂ 70
Inne niem. miasta bank.	dł. ter. 2 d. 100 mr.	4	—	—	50 80
" " " " " "	kr. ter. 2 d. 100 mr.	"	—	—	50 67 ¹ / ₂
Londyn " " " "	dł. ter. 3 m. 1 £.	3 ⁰ / ₁₀	10.31	—	10 29 ¹ / ₂
" " " " " "	kr. ter. 3 m. 1 £.	"	10.30	—	—
Paryż " " " "	dł. ter. 10 d. 100 Fr.	3	—	—	—
" " " " " "	kr. ter. 10 d. 100 Fr.	"	41.25	—	41 15 17 ¹ / ₂
Wiedeń " " " "	dł. ter. 3 d. 100 flor.	4	—	—	—
" " " " " "	kr. ter. 3 d. 100 flor.	"	85.60	—	85 40
Petersburg " " " "	dł. ter. 2 d. 100 rs.	6	—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.)	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd. placon	Akcyje. (za 100 rs.)		Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano plac.
			Stopy proc.	Stopy proc.		
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—
" " " " małe	4	—	" " W.-Byd. 500 r.	4	—	—
Dowody Kom. Cen. Likw.	4	—	" " " " 100 r.	5	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	88.30	" " Teres. 1000 r.	5	—	—
" " " " małe	4	88.20	" " " " 100 r.	5	—	—
oRs. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	92.50	" " Fabr.-Łódzkiej	—	—	—
" " " " " " 100 r.	5	92.50	" " Banku Handlowego	—	—	—
" " " " " " 50 r.	5	92.50	" " w Warszawie 250 r.	—	313	—
" " " " " " 1000 r.	5	92.50	" " War. Ban. Dys. 250 r.	—	313	—
" " " " " " 100 r.	5	92.50	" " Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	—	—
" " " " " " 1000 r.	5	92.50	" " War. Tow. Ub. od ognia	—	—	—
" " " " " " 100 r.	5	92.50	" " z wypl. rs. 125 250 r.	—	180	—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 lem.	5	—	" " War. Tow. F. Cukru 500	—	1250	—
" " " " " " 1866 lem.	5	—	" " Cukr. Dobrzel. 500 r.	—	—	—
Bilety Ban. Pan. Ros. lem.	5	—	" " Józefów 250 r.	—	1000	—
" " " " " " II " "	5	—	" " Czersk 250 r.	—	510	—
" " " " " " III " "	5	—	" " Hermanów 250 r.	—	290	—
" " " " " " IV " "	5	—	" " Kyszkowic. 250 r.	—	275	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	—	—	" " Leonów 250 r.	—	—	—
" " " " " " z r. 1869 S. I lit. A.	5	100.42 ¹ / ₂	" " Czestocice 250 r.	—	—	—
" " " " " " " " lit. B.	5	100.40	" " T. W. F. Stali 1000 r.	—	—	—
" " " " " " " " male	5	100.20	" " Tow. Lilpop, Rau i	—	—	—
" " " " " " " " Ser. II lit. A.	5	—	" " Loewenstein 1000 r.	—	—	—
" " " " " " " " lit. B.	5	—	" " Tow. Zakł. Metal. B.	—	—	—
" " " " " " " " male	5	—	" " Hantke w War. 1000 r.	—	—	—
" " " " " " " " Ser. III lit. A.	5	100.25	" " Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—
" " " " " " " " lit. B.	5	100.20	" " Starachowickich 100 r.	—	98	—
" " " " " " " " male	5	100.10	" " Tow. War. Fab. Mach.	—	—	—
" " " " " " " " Ser. IV lit. A.	5	99.90	" " Narz. Rol. i Odł. 100 r.	—	35	—
" " " " " " " " lit. B.	5	100.05	" " Wars. T. Kop. węgla i	—	—	—
" " " " " " " " male	5	—	" " Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—
" " " " " " " " Ser. I	5	96	" " Tow. Zakł. Prz. Baw.	—	—	—
" " " " " " " " II	5	94.40	" " Tk. w Zawierciu 250 r.	—	250	—
" " " " " " " " III	5	93	" " Tow. Łazi 100 r.	—	—	—
" " " " " " " " IV	5	92.55				
" " " " " " " " m. Łodzi " I	5	86.50				
" " " " " " " " " " II	5	85.00				
" " " " " " " " " " III	5	83.50				
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—				

TEATR POLSKI.

TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH

pod dyrekcją

J. Puchnińskiego

we Czwartek dnia 7 Lutego 1884 roku

DWA ŚWIATY

Komedia w 5 aktach a 8 obrazach

przez Okt. Feuilleta.

Początek o godz. 8.

OGŁOSZENIE TYMCZASOWE

Pablo de Sarasate

Słynny wirtuoz skrzypek, nadworny solista wielu Panujących, w przejeździe z Petersburga wystąpi w Piątek dnia 15-go, oraz w Sobotę 16-go b. m. w Teatrze „Thalia“

z dwoma

KONCERTAMI

Bliższe szczegóły afisze doniosą.

Zamówienia na bilety do miejsc numerowanych, przyjmuje niżej podpisany każdodziennie od godz. 10-ej do 5-ej po południu w Hotelu Manteuffa Nr. 4 mieszkania.

D. Nirnstein.

Dr. Ksawery Jasiński

w celach naukowych wyjechał za granicę. 16-4-4

Od S-to Jana są do wynajęcia w domu moim przy ulicy Długiej Nr. 270

Różne Lokale,

z wszelkimi wygodami, ze stajniami wozownią i obszernym ogrodem do spacerowania. Bliższa wiadomość w kantorze Braci Kipper, ul. Cegielniana naprzeciw domu p. Cezarego Richtera. 41-6-6

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi, iż z dniem (5) 17 Stycznia r. b. otwieram

GABINET DENTYSTYCZNY

przy ulicy Piotrkowskiej, w domu W-go Müllera vis-a-vis cukierni W-go Wistechubego. Przyjmuję od 10-ej rano do 6-ej wieczór. Biednym udziela się porady bezpłatnie.

**Dentysta
A. Iwanoff**

Jest do sprzedania 26 sztuk

KRÓW

młodych poprawnej rasy na ocieceniu. Wiadomość u właściciela tychże J. Orłowskiego, Nowy rynek Nr. 5.

AKUSZERKA

R. WELLER

która praktykowała pod dozorem znanych profesorów-akuszerów, pojmująca dobrze swoją sztukę, poleca swoje usługi brzemienym i chorym kobietom. Mieszkanie ulica Piotrkowska, dom Wielmożnego Bechtolda prawa oficyna na 1-em pięttrze. Biednych bezpłatnie. 7-8-8